

PORADNIK JĘZYKOWY

Wychodzi na początku każdego miesiąca w objętości jednego arkusza.

Adres Redakcyi: Tarnów (w Galicyi).

Przedpłata roczna wynosi:
w Krakowie K. 2 hal. 50., z przesyłką pocztową K. 3; w Warszawie rs. 1 kop. 50, z przesyłką pocztową rs. 1 kop. 80; w krajach należących do związku pocztowego franków 4.

Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą, a zwłaszcza ekspedycye główne: w Krakowie księgarnia G. Gebethnera i Sp. (Rynek główny 23); w Warszawie księgarnia E. Wendego i Spółki (Krak. Przedm. 9).

Reklamacye zaginionych nrów uwzględniamy tylko do wyjścia nru nowego.

I. O rodzaju, liczbie i przypadku rzeczowników

napisał
Ignacy Stein.

I. Rodzaj rzeczowników. Nieodłączną cechą każdego rzeczownika jest rodzaj. Język polski posiada trzy rodzaje: męski, żeński i nijaki. Z każdym rzeczownikiem wiążemy stale jeden z tych trzech rodzajów albo na podstawie znaczenia (n. p. *lew*, *lwica*), albo na podstawie zakończenia (n. p. *ściana*, *koło*, *źrebię*, *pani* i t. d.). Rodzaj rzeczownika, wynikający ze znaczenia, nazywamy logicznym albo naturalnym, a rodzaj, wynikający z zakończenia — gramatycznym.

Rodzaju męskiego ze znaczenia są rzeczowniki, oznaczające mężczyzn i samców: *żołnierz*, *wojewoda*, *sługa*, *lew*, *woł* i t. p. Rzeczowniki zdrobniałe na *-ko* i *-ę*: *paniątko*, *chłopiątko*, *panię*, *chłopię* i t. p., choć się odnoszą do chłopców, są rodzaju nijakiego. Rzeczowniki zgrubiałe na *-sko*, jak: *drabisko*, *chłopisko*, *chłopczyisko*, jakkolwiek oznaczają mężczyzn, mogą mieć albo rodzaj nijaki albo męski: *wielkie drabisko stanęło we drzwiach* albo: *wielki drabisko stanął we drzwiach*. Rzeczownik *sługa* jest rodzaju męsk., jeżeli oznacza służącego, — rodzaju żeń., jeżeli oznacza służącą; podobnie rzeczowniki: *niedołęga*, *niezdara*, *włóczęga*.

Z zakończenia są rodzaju męskiego rzeczowniki, kończące się w mianowniku na spółgłoskę, a w dopełniaczu na *-a* lub *-u*. Przy rzeczownikach, zakończonych na spółgłoski przedniojęzykowe (*s*, *z*, *ł*, *d*, *n*, *ł*, *r*) i tylnojęzykowe (*k*, *g*, *ch*, *h*), wystarcza do rozróżnienia rodzaju sam mianownik: *koł*, *młot*, *czas*, *wóz*, *zagon*, *huk*, *róg*, *mech* i t. d.; przy wszystkich innych rozstrzyga zakończenie dopełniacza: *koc*, *koc-a* rodz. m. — *noc*, *noc-y* rodz. żeń., *głęb*, *głęb-i-a* r. m. — *głęb*, *głęb-i* r. ż., *pokarm*, *pokarm-u* r. m. — *karm*, *karm-i* r. ż., *koń*, *koni-a* r. m. — *ton*, *ton-i* r. ż. i t. d.

Rodzaj żeński ze znaczenia posiadają rzeczowniki, oznaczające wyłącznie niewiasty i samice zwierząt: *kobieta, panna, nauczycielka, sekretarka, lwica, kotką* i t. p. Rzeczowniki zdrobniałe na *-ko* i *-ę*, jak: *dziewczątka, dziewczę* i t. p. i zgrubiałe na *-sko*, jak: *dziewczysko, babsko, córczysko, kobiecisko* i t. p., są rodzaju nijakiego, jakkolwiek oznaczają niewiasty.

Z zakończenia są rodzaju żeńskiego rzeczowniki, kończące się w mianowniku na *-a* lub *-i* (jeżeli nie oznaczają mężczyzn) i rzeczowniki, zakończone w mianowniku na spółgłoskę, jeżeli w dopełniaczu mają końcówkę *-i* lub *-y*: *ściana, małpa, czapla, (wojewoda, sługa są r. m.), pani; miłość, miłości-i, straż, straż-y, woń, won-i* i t. d. Rzeczowniki jak: *Czapla, Sojka, Ścieżka, Konew, Brukiew* i t. p. mogą być nazwiskami lub przydomkami mężczyzn i wtedy są rodzaju męskiego.

Rodzaj nijaki wyróżnia się tylko wedle zakończenia. Wszystkie nie oznaczające mężczyzn rzeczowniki, zakończone w mianowniku na *-o*, *-e*, są rodzaju nijakiego. Nazwy mężczyzn i imiona chrzestne na *-o* lub *-e* są rodzaju męskiego: *Tarło, Kołysko, Aryosto, Tasso, Linde, Goethe, Józio, Stasio, wujko* i t. p. Rzeczownik *książę* jest również rodzaju męskiego.

Związek rodzaju z zakończeniem. Z rozpatrzenia związku między rodzajem a zakończeniem wysnuć można wniosek, że każdy rodzaj wytworzył sobie właściwe zakończenia. Jeżeli forma mianownika nie wyróżnia dostatecznie różnicy rodzaju, to dzieje się to przez formy innych przypadków. Rzeczownik *książę* wyróżnia się z normalnej odmiany rzeczowników na *-ę* formą biernika l. m. równą dopełniaczowi: *książął*, nie *książęta*; *sługa* rodz. m. ma w mian. l. m. formę *studzy*, według odmiany rzecz. męskich. Rzeczowniki: *wojewoda, starosta, Czapla, Góra* wyróżniają się formami l. m. od rzeczowników żeńskich na *-a*, a rzeczowniki: *Tarło, Aryosto, Linde* formami l. pojedynczej i mnogiej od rzeczowników nijakich na *-o*, *-e*. Najlepszym przykładem związku między rodzajem a zakończeniami jest odmiana takich rzeczowników jak *gołąb, gość, łokieć, ogień* i t. p. według wzoru *koń, konia*, choć pierwotnie odmieniały się wedle wzoru: *kość, kości*. Wyrobiło się bowiem poczucie, że według wzoru *kość, kości* mogą się odmieniać tylko rzeczowniki żeńskie.

Na podstawie związku między rodzajem a zakończeniem przyznajemy także rodzaj rzeczownikom mającym tylko liczbę mnogą. Takie rzeczowniki jak: *okulary, okularów, dzieje, dziejów* uważa się za męskie, takie jak: *grabie, grabi, drzwi, drzwi, nożyczki, nożyczek, Tatry, Tatr, Ateny, Aten, Bielany, Bielan* za żeńskie, a takie jak *usta, ust, żarna, żaren* za nijakie. Stwierdzić jednakże można, że rodzaj

tych rzeczowników jest w ogólnym poczuciu językowym albo wątpliwy albo obojętny. Wątpliwości rodzaju dowodzi używanie tych wyrazów z liczebnikami: *dwoje, troje, czworo*. Mówimy bowiem stale: *dwoje okularów*, a nie *dwa okulary* jak *dwa pręty*; *dwoje grabi*, a nie *dwie grabie* jak *dwie kosy*; *dwoje ust*, a nie *dwa usta* jak *dwa gardła*. Rodzaj tych rzeczowników jest również obojętny, ponieważ jest to rodzaj ściśle gramatyczny, a różnica rodzaju rzeczowników nieosobowych nie wpływa w liczbie mnogiej na składnię.

Zmiana rodzaju. Rzeczowniki tak rodzime jak przyswojone zmieniają rodzaj albo pod wpływem znaczenia albo pod wpływem zakończenia.

Rzeczownik *ksiązę* (wyraz zdrobniały od *ksiądz*, jak *chłopię* od *chłop*) zmienił rodzaj nijaki na męski, skoro *księdzem* zaczęto nazywać kapłana, a wyraz *ksiązę* stał się nazwą samodzielnego władcy. Wyrazy *niedołęga*, *niecnota* oznaczały pierwiej *niedołęstwo*, *niecnolliwość* i były rodzaju żeńskiego; skoro jednak stały się nazwami niedołącznych i złych mężczyzn, otrzymały rodzaj męski.

Zachodzi też często zmiana rodzaju wskutek zmiany zakończeń (końcówki lub przyrostka). Wyrar *krtani*, zachowując odmianę według *kość, kości*, zmienił rodzaj męski na żeński. Ci którzy mówią *magiel, magl-u, obręcz, obręcz-a, cień, cieni-a*, uważają te rzeczowniki za męskie, za żeńskie zaś ci, którzy mówią: *magiel, magl-i, obręcz, obręcz-y, cień, cien-i*. Ogromnie na zmianę rodzaju gramatycznego wpływa połączenie wyrazu z przyrostkiem, właściwym innemu rodzajowi: *białek* (m.) *białko* (n.), *strączek* (m.) *strączko* (n.), *cytat* (m.) *cytata* (ż.) i t. p.

Szczególniej podlegają zmianie rodzaju rzeczowniki przyswojone, jeżeli posiadają takie zakończenie, które w języku polskim właściwe jest innemu rodzajowi. Wyrazy *kometa, planeta* są dzisiaj już przeważnie rodzaju żeńskiego, choć w jęz. greckim są rodzaju męskiego. Wyrazy: *fundament, dokument, firmament, fakt, testament* itp., straciwszy zakończenie *-um* a z niem rodzaj nijaki, przeszły do kategorii rodzaju męskiego wskutek zakończenia na spółgł. przedniojęzykową. Wyrazy: *avance, affiche* w jęz. francuskim, a *Rettung, Gattung, Ballast* w języku niemieckim są rodzaju żeńskiego; w polskim (*awans, afisz, ratunek, gatunek, balast*) posiadają rodzaj męski z powodu swego zakończenia. Jeżeli poczucie rodzaju, jaki przyswajany wyraz posiada w obcym języku, jest zbyt silne i utrzymuje się ciągle, wówczas zmieniamy odpowiednio zakończenie wyrazu, n. p. *abdykacya, ambicya* z łac. *abdicatio, ambitio*, *antaba* z niem. *Handhabe*, *bagatela* z franc. *bagatelle*, *awantura* z *aventure* i t. p.

I to jest także dowodem coraz ściślejszego związku, jaki się wytwarza między zakończeniem a rodzajem.

II. Liczba. Język polski, zarówno w rzeczownikach jak i w innych częściach mowy, wyróżnia gramatycznie (t. z. za pośrednictwem osobnych zakończeń) tylko dwie liczby: pojedynczą i mnogą. Niegdyś była w naszym języku i t. zw. liczba podwójna na oznaczenie dwoistości, ale dziś zachowały się tylko resztki form tej liczby (*uszy, oczy, ręce, oczyma, uszyna, rękoma, oczu, uszu, rękę*), a i te służą dziś także na oznaczenie liczby mnogiej.

Jak przy rodzaju, tak i tutaj wyróżnić możemy liczbę logiczną i gramatyczną, które nie zawsze sobie odpowiadają.

Rzeczowniki, posiadające formę liczby pojedynczej czyli gramatyczną liczbę pojedynczą, mogą mieć znaczenie l. mnogiej.

a) jako rzeczowniki zbiorowe, n. p. *iglowie, mrowie, ptactwo, lud, gromada, węgiel* (dawniej i dziś jeszcze u ludu: *to węgle*), *piasek, zboże, trawa, mąka, piwo* i t. p. Niektóre z nich mogą wyrażać tylko mnogość, n. p. *iglowie, ptactwo, lud, gromada, zboże, mąka*, inne mogą oznaczać i jednostki: *piasek, węgiel, trawa* i t. p.

b) jako rzeczowniki jednostkowe, ale tylko wtedy, jeżeli znaczenie mnogości jest oczywiste: *Owad gospodarny snuł się wkoło po trawie. Mick. Gąsienica zjadła tego roku kapustę. Szarańcza ścięła plony. Sivi włos okrywał mu głowę.* Używa się też liczby pojedynczej w zdaniach ogólnych: *Człowiek jest śmiertelny, Leniny dwa razy traci* i w połączeniu z innymi wyrazami, oznaczającymi mnogość: *Każda liszka swój ogon chwali. Niejeden śmiałek przyplacił to życiem* i t. p.

Znaczenie liczby pojedynczej (logiczną l. p.) mogą mieć rzeczowniki, posiadające tylko formę l. mnogiej: *okulary, grabie, żarna* i t. p. Rzeczowniki te mogą wyrażać zarówno jednostkę jak mnogość. Jednostkę oznaczają zazwyczaj także takie nazwy jak *Tatry, Karpaty, Bielany, Prusy, Krzeszowice, Puławy* i t. p., bo oznaczają jedną miejscowość.

Czasami zdarza się, że forma l. p. jest taka sama jak forma l. m., n. p. *racyi, linii, kości, cerkwi* i t. p., wyrazy te bowiem mogą oznaczać zarówno dopełniacz l. p. jak i mnogiej. Wówczas liczbę wyrazu określa nam związek wyrazów lub inne okoliczności.

III. Przypadek. Oprócz rodzaju i liczby jest jeszcze trzecie znaczenie, związane zawsze z użytymi w zdaniu rzeczownikami, mianowicie znaczenie przypadku. Wyrobiło się ono w zdaniu wskutek rozmaitej formy rzeczowników, odpowiadającej stosunkowi osób lub rzeczy do otoczenia. Jeżeli powiem: *niebo pokryło się chmurami*, to zdaniem tem wyrażam, że *niebo* zajmuje stanowisko niezależne,

i że do niego stosują się *chmury*, a stosunek ten wyrażam wyrazem: *chmurami*. Przypadki zatem wyrażają albo niezależność jakiegoś wyobrażenia lub pojęcia albo zależność, stosunek do innych wyobrażeń lub pojęć. Niezależność wyraża tylko jeden przypadek: mianownik czyli przypadek pierwszy l. p. i mnogiej; wszystkie inne przypadki wyrażają stosunek albo zależność i jest ich w języku polskim sześć: dopełniacz, celownik, biernik, wołacz, narzędnik, miejscownik. Rozróżniamy zatem 2 grupy przypadków: jeden niezależny i sześć zależnych.

Znaczenie przypadku łączy się zazwyczaj z właściwymi zakończeniami, osobnemi dla liczby pojedynczej i mnogiej. Końcówki znamionujące przypadek oznaczają zarazem także liczbę lub rodzaj, albo też jedno i drugie, n. p. *-ą* w *ziemią* nie tylko narzędnik ale równocześnie l. p. i r. ż., *-ami* w *ziemiami* liczbę mnogą i t. p. Gdzie końcówki różnych przypadków są równe, n. p. *koła, wody, pani*, tam właściwe znaczenie wyjaśnia związek wyrazów lub inna jakaś okoliczność, n. p. *szklanę wody! koła pociągu, dałem pani* i t. p.

II. W SPRAWIE NAZWISK ŻEŃSKICH.

(Ankieta).

(11). Jeżeli o mnie chodzi, to piszę zawsze:

Panna Marya Schneidrówna — pani Marya Schneidrowa; panna Helena Puppenspielówna — pani Marya Puppenspielowa; panna Zofia Duninówna — pani Duninowa; panna Marya Mendelsburżanka — pani Mendelsburgowa; panna Marya Wawelberżanka — pani Wawelbergowa; panna Kronenberżanka — pani Kronenbergowa.

A o ile mojej żonie drukuję na biletach wizytowych Zofia Hoesickowa, o tyle córkę radbym nazywać Jadwiga Hoesiczanka (zamiast Hoesickówna).

(Kraków).

Ferdynand Hoesick.

(12). W odpowiedzi na kwestyjonaryusz w sprawie tworzenia nazwisk żeńskich pospieszam przesłać Sz. Panu następującą swoją opinię:

ad I. Nie godzi się z naturą języka polskiego oznaczanie kobiet nazwiskami męskimi, jak »Marya Schneider« lub »Zofia Dunin«.

ad II. Używanie przyrostków *-ówna, -anka* należy, według mnie, stosować do wszystkich nazwisk.

Oto jest skromna opinia pisarza, który, niestety, nie może sobie rościć najmniejszej pretensyi do powierzchownej choćby znajomości nauki językoznawczej, ale który wierzy w to, że odczuwa ducha języka polskiego.

(Warszawa).

Bolesław Koskowski.

(13). W tych dniach miałem u siebie grono literatów, a wśród nich i Sienkiewicza. Korzystając z tego, przypomniałem kolegom list Szan. Redaktora, prosząc każdego z nich o odpowiedź. Otóż bez najmniejszych sporów i zastrzeżeń, z zupełną jednogłównością zgodziliśmy się na to, że należy, zgodnie z duchem języka, mówić i pisać: »Schneidrowa -ówna«, Puppenspielowa -ówna«, »Duninowa -ówna« zarówno z imieniem jakoteż, i tem bardziej, bez imienia, a przy nazwiskach: »Kronenberg«, »Deryng«, »Goldberg« i t. p. — »Kronenbergowa — Kronenberżanka«, »Deryngowa — Derynżanka« jak się to już doskonale utarło w pismach warszawskich.

(Warszawa).

J. A. Święcicki.

(14). Natura naszego języka nie godzi się na niezmiennosc nazw dla córek i muszą pozostać »Sznajdrówny«, »Puppenszpilówny«, »Czernyówny«, »Duninówny« i t. d. Wyjątek trzeba zrobić tylko dla takich, których zakończenie brzmi nieprzyjemnie jak np. »Kenigówna« »Deryngówna«, »Sznagówna« — zostawić je chyba z dodatkiem rodzajnika »panna Kenig, Deryng, Sznage«; będzie to zawsze lepiej niż owe dziwaczne »Derynżanki«, »Kenizanki«, »Sznażanki«, »Sapieżanki« i t. p.

Oto tyle miałbym do powiedzenia w tej kwestyi.

(Warszawa).

W. Rapacki.

(15). Choć niekompetentna ośmielam się odezwać w sprawie nazwisk żeńskich, zastanawiając się nad tem, czemu tylko u nas mają zachodzić takie nieporozumienia, o jakich pisze Dr. Lucyan Rydel, a w innych językach rozumieją bez zmiany końcówek. — Mnie się zdaje, że przy częstszych podróżach przez ułatwione komunikacye trzeba mieć pewien wzgląd na zagranicznych portyerów i listonoszy: gdy ojciec zapisze się w hotelu i na policyi n. p. »Wołodkowicz«, albo »Mejer z rodziną«, a tu przyjdzie list »Wołodkowiczówna«, »Mejerówna«, to może być także nieporozumienie. — Mnie się zdaje, że kiedy się mówi poufale bez »pani« lub »panna«, to trzeba zmieniać — ale dodając tytuł lub imię, można mówić i pisać »panna albo Marya Wołodkowicz«, albo »panna lub Marya Mejer«? Że nazwiska kobiece zmieniają się na -ska tam gdzie

męskie *-ski*, to wiedzą w całym świecie i każdy cudzoziemiec wie, że Stan. Leszczyński był ojcem »de Marie Leszczyńska«. *M. K.*

(16). Dziś dopiero wpadł mi w ręce Nr. 1 »Por. Jęz.« z r. b., a w nim słuszna filipika dra Łucyana (nie Lucyana, jak się sam pisze błędnie śladem różnych Witoldów i tym podobnych Bałtyków) Rydla przeciw takim dziwolągom, jak »Marya Bujno-Arct«, »Julia Benoni-Dobrowolska«, »Unszlicht-Bernsteinowa« i t. d. i t. d. Słuszną jest odezwa jego w tej sprawie do Rady szkolnej kraj. i powtórzę ją w kronice »Muzeum«. Ale błędnie przedstawił stosunki czeskie, bo Czesi bynajmniej się nie skarżą na swój język, który wbrew mylnej informacji dra R. posiada bardzo dobry środek odróżniania panny od pani — oto pierwszą oznacza się końcówką *-ova* (odm. imienna przymiotn. = niem. unbestimmter Artikel, jako że panien tego samego nazwiska — alias córek może być więcej), drugą zaś końcówką *ová* (odm. t. zw. złożona przymiotn. = niem. bestimmter Artikel, jako że żona bywa jedna).

(Lwów).

Dr. Fr. Krček.

III. O POWSTAWANIU WYRAZÓW ¹⁾.

NAPISAŁ
IGNACY STEIN.

Ciągły rozwój języka. Każdy język żywy, t. j. język, którego jakieś społeczeństwo ustawicznie używa nie tylko w piśmiennictwie, ale i w życiu codziennym, pozostaje w nieustannym rozwoju, czyli ulega nieustannym przemianom. Przemiany te dokonywają się powoli w ciągu całych epok trwania języka. Każda z tych epok posiadała swoje właściwości językowe, które albo przeszły niezmiennie do następnych, albo — o wiele częściej — uległy niejednokrotnym zmianom. Zmiany te uwydatniły się i uwydatniają się ciągle: a) w brzmieniu wyrazów, b) w ich budowie, c) w znaczeniu, d) w składni czyli łączeniu się w zdania, e) w ilości. Każda z wymienionych tutaj zmian, skoro się dokona, wprowadza w rzeczywistości nowy wyraz do języka. Jeżeli brzmienie wyrazu *sirota* ulegnie zmianie na *sierota*, wówczas otrzymamy nowy wyraz, który istnieje zrazu obok dawnego, ale w końcu wypiera go z użycia albo zmusza do przyjęcia nowego

¹⁾ Ustęp z drukującej się Gramatyki języka polskiego szkolnej Ignacego Steina i Romana Zawilińskiego. Książka ta ukaże się w handlu z początkiem czerwca.

znaczenia. Tak np. *na czole* istnieje obok dawnego: *na czele*, ale oba mają już odmienne znaczenie. To samo tyczy się też zmian w budowie wyrazów, np. *w niebiesiach* i *w niebiosach*; oba te wyrazy istnieją jeszcze obok siebie, ale pierwszego używamy prawie wyłącznie w pacierzu albo w stylu uroczystym.

Wyżej wymienione zmiany wywołują albo przyczyny wewnętrzne, t. j. tkwiące w samym ustroju języka, albo zewnętrzne. Zwłaszcza tworzenie nowych znaczeń i wyrazów zależy od potrzeb zewnętrznych. Nowe odkrycia, wynalazki i pojęcia muszą sobie stwarzać nowe nazwy, a naród, przyswajający sobie te nowości, przyjmuje wraz z nimi wyrazy albo tworzy własne dla ich oznaczenia, np. *telegraf*, *fonograf*, *automobil (samochód)*, *rower (kółko)* i t. p. Naodwrot znowu znikają z języka codziennego wyrazy, oznaczające pojęcia obce już współczesnemu życiu, np. *hetman*, *wojewoda*, *koncierz* i t. p.

Częsta wymiana myśli, ustna czy piśmienna, wzbogaca również język, nadając coraz to nowe znaczenia istniejącym wyrazom albo stwarzając nowe nazwy dla dawnych pojęć. Wyrazy zużywają się bowiem i powszednieją; i tu nowość odświeża i ożywia.

Sposoby powstawania nowych wyrazów. Na podstawie tego, co wyżej powiedziano o zmianach językowych, można wyróżnić dwa sposoby powstawania nowych wyrazów:

1. przez nadawanie istniejącym wyrazom nowych znaczeń;
2. przez wytwarzanie lub przyswajanie nowych wyrazów dla istniejących lub nowych pojęć, czyli krótko: przez powstawanie osobnych wyrazów.

Tak w jeden jak i w drugi sposób powstaje w rzeczywistości nowy wyraz.

1. Nadawanie istniejącym wyrazom nowych znaczeń. Istniejącym wyrazom nadajemy nowe znaczenie:

a) przez przeniesienie wyrazu na inne wyobrażenie podobne lub bezpośrednio z dawnym związane, np. *łuk* (do strzelania), *łuk* (koła), *łuk* (brwi); *wieczór* (pora), *wieczór* (zabawa taneczna), *wieczór* (życia); *długa* (droga), *długa* (chwila); *twardy* (kamień), *twarde* (słowo).

b) przez rozszerzenie znaczenia wyrazu wskutek zmiany pewnych cech przedmiotu, pierwotnie wyrazem objętego, np. *pióro* oznacza *pióro* ptasie i metalowe *pióro* do pisania; *kula* oznacza przedmioty okrągłe i podłużną *kulę* karabinową. To rozszerzenie znaczenia nastąpiło wówczas, kiedy gęsie pióra do pisania zastąpiono metalowymi, a okrągłe kule do strzelania — podłużnymi; dawny

wyraz objął i nowe przedmioty, ponieważ ich użycie było to samo, choć pewne cechy (materiał pióra, kształt kuli) uległy zmianie.

Nowe znaczenie wyrazu, uzyskane przez przeniesienie lub rozszerzenie pierwotnego, tak się czasem rozpowszedni, że dawne zupełnie mu miejsca musi ustąpić, np. *strzelba*, *obraz*. Wyraz *strzelba* oznaczał pierwotnie strzelanie; przez przenośnię jednak uzyskał także znaczenie przyrządu do strzelania i to nowe znaczenie jest dziś wyłączne. Wyraz *obraz* oznaczał pierwotnie posąg rzeźbiony lub płasko-rzeźbę, obecnie zaś oznacza tylko malowidło.

Przenoszenie i rozszerzanie znaczenia wyrazów działa ustawicznie w języku, zwłaszcza poetycznym, i należy do najobfitszych źródeł z bogacenia i odnawiania zasobu wyrazów.

2. Powstawanie osobnych wyrazów. Osobne wyrazy powstają:

A) przez złożenia wyrazów lub tematów z wyrazami, czyli krótko: przez złożenia, B) przez złożenia pierwiastków lub tematów z przyrostkami, czyli krótko: przez przyrostki, C) przez zmianę głosek wewnątrz wyrazów, D) przez przyswajanie wyrazów obcych.

A) **Złożenia.** Wśród złożzeń możemy wyróżnić 3 typy:

a) Zestawienia czyli wyrażenia syntaktyczne. Do tego typu wyrazów złożonych należą takie wyrażenia jak: *Morskie Oko*, *Pan Tadeusz*, *do dziś dnia*, *wzbić się* i t. d. Wyrażenia te stanowią jeden wyraz, ponieważ za wsze występują razem i oznaczają jedno wyobrażenie. Nazywamy zaś tego rodzaju wyrażenia syntaktycznymi albo zestawieniami, ponieważ powstają z części zdania, które są luźne ze sobą zestawione i każda z osobna może ulegać odmianie, np. *Morskie Oko*, *Morskiego Oka* i t. d.

Zestawień jest w języku ogromna ilość, np. *chrzestny ojciec*, *ojciec duchowny*, *siostra miłosierdzia*, *Święto Trzech Króli*, *Boże Narodzenie*, *hetman polny*, *radca dworu*, *biały kruk*, *podział godzin*, *Nowy Targ*, *Wola Justowska*, *Czarny Dunajec*, *po południu*, *bez wątpienia*, *oko w oko*, *raz po raz*, *myć się*, *śmiać się* i t. p.

Wyrażeń, które uważamy za zestawienia, nie piszemy razem.

b) Zrosty. Z zestawień powstają niekiedy zrosnięte w jedno wyrazy, które nazywamy zrostami. Dopóki wyrażenie syntaktyczne: *Wielka noc* ulega odmianie także w pierwszej części, np. *Wielkiej nocy*, *przed Wielką nocą*, dopóty jest tylko zestawieniem; z chwilą jednak, gdy zaczniemy mówić: *Wielkanocy*, *przed Wielkanocą*, staje się zrostem. Wogóle z każdego zestawienia, w którym nie odczuwamy osobnych wyrazów, powstaje zrost: *swa-wola*, *z-martych-wstanie*, *w-niebo-wzięcie*, *w-niebo-wstąpienie*, *po-wsze-dni*, *czci-godny*, *przed-się-brać*, *do-tych-czas* i t. p.

Zrostów jest w języku polskim bardzo wiele, najwięcej zaś

tworzy się ich z części zdania nieodmiennych lub nie potrzebujących odmiany, np. *tam-tędy, ze-wsząd, gdzie-nie-gdzie, w-ów-czas* i t. d. Zrosty piszemy razem.

Przejsiową grupę pomiędzy zrostami a wyrażeniami syntaktycznymi stanowią pisane razem, ale w pierwszej części odmienne wyrazy: *te-n-że* (tego-ż), *k-to-bądź* (kogo-bądź), *ten-to* (tego-to), *dwieście* (dwu-stu), *trzy-sta* (trzech-set), *kilka-set* (kilku-set) i t. p.

c) Złożenia właściwe. Do złożzeń właściwych zaliczamy takie wyrazy jak: *biało-głowa, mucho-mor, wozi-woda, Pod-górze, za-bierać, wy-trzymać*, które w pierwszej swej części mają albo wyraz odmienny w postaci tematowej albo wyraz nieodmienny. Jako wyraz nieodmienny występuje najczęściej przyimek (*za-kład*), a temat wyrazów odmiennych kończy się po największej części na *o* (*muchomor*), przy czasownikach na *i* (*wierci-pięta*).

Złożenia takie nazywamy właściwymi, ponieważ one najwięcej zbliżają się do tworzenia wyrazów za pośrednictwem przyrostków. Nie powstają one bowiem w zdaniu tak, jak zestawienia lub zrosty; możemy je tworzyć poza zdaniem podług istniejących wzorów i według potrzeby (*krzywo-usty, krzywo-nos, krzywo-rogi* i t. p.). Na zestawienie i zrost mogą się złożyć i trzy wyrazy, np. *przed się brać, z martych wstanie*; złożenie zaś powstaje tylko z dwóch wyrazów prostych lub złożonych, np. *na-kładać, po-nakładać, naj-swiętszy, prze-najświętszy* i t. d.

Do właściwych należą takie złożenia jak: *blado-niebieski, ciemno-zielony* i t. p., a także wyrażenia złożone z przysłówkiem *nie*: *nie-chęć, nie-lad, nie-nawidzić, nie-domagać, nie-baczenie, nie-który* i t. p.

Złożenia właściwe, podobnie jak zrosty, piszemy razem.

Obok złożzeń, mających w pierwszym członie wyrazy do dzisiaj używane i dla nas zrozumiałe, istnieją takie, których przedrostki samoistnie już nie występują. W złożeniach: *pra-wnuk, wz-bić się, prze-skoczyć, ob-nosić, roz-bić* i t. p. przedrostki: *pra-, wz-, ob-, prze-, roz-*, nie mają samoistnego bytu, ale ich znaczenie jest dla nas wyraźne; w złożeniach zaś: *pa-mięć, pa-robek, pa-dół, pro-rok, pro-wadzić* przedrostki *pa-* i *pro-* zatraciły już nawet dawne znaczenie i dlatego na wzór do tworzenia podobnych złożzeń dzisiaj służyć nie mogą.

B) Złożenia pierwiastków i tematów z przyrostkami i końcówkami. Drugim sposobem powstawania osobnych wyrazów jest składanie pierwiastków i tematów z przyrostkami lub końcówkami czyli tworzenie wyrazów przyrostkowych. Wyrazy te są w gruncie rzeczy złożeniami właściwymi, w których druga część składowa nie jest wyrazem samoistnym. Dziś łączymy przyrostki jedynie z tematami.

Złożenia:
Czarno-las
wozi-woda
jasno-żółty
przy-nosić

wyrazy przyrostkowe:
urzęd-nik
sło-larz
żółt-awy
pan-uje

Nie wszystkie przyrostki mogą służyć i dziś do tworzenia nowych wyrazów: to też dzielimy przyrostki i końcówki na martwe i żywe. Martwy jest np. przyrostek: *-da* (*krzyw-da, praw-da* i t. p.), gdyż znaczenia jego nie odczuwamy i za jego pośrednictwem nowych wyrazów już nie tworzymy; tworzymy natomiast nowe wyrazy za pośrednictwem przyrostków: *-nik, -arz, -uje* (*obłud-nik, pajęcz-arz, koł-uje*). Martwa jest np. końcówka: *-ech* (*w Prusi-ech, w niebiesi-ech*); na jej miejsce wstąpiła żywa *-ach*, jedyna dziś końcówka, tworząca miejscowniki liczby mnogiej w odmianie rzeczowników.

Znaczenie i rola przyrostków wystąpi wyraźniej przy nauce o tworzeniu i znaczeniu poszczególnych części mowy.

Łączenie tematów z przyrostkami i końcówkami w celu tworzenia nowych wyrazów odbywa się na podstawie następujących zasad:

1. Tematy, od których tworzymy nowe wyrazy za pośrednictwem przyrostków i końcówek, kończą się dziś przeważnie na spółgłoski: *góra: gór-y, górz-e, gór-ny, gór-ować; ręka: ręk-i, ręc-e, ręcz-ny, ręcz-yć; mech: mch-u, msz-ysty.*

W czasownikach i wyrazach od nich utworzonych, np. *bawi-dło, kropi-dło, sznurowa-dło, wierzy-ciel, kropi-ciel* i t. p., odczuwamy jeszcze temat samogłoskowy, tak jak i w formach: *bawi-ć, niesie-sz, dźwigną-ć.*

2. Temat przed przyrostkiem lub końcówką występuje w tej postaci, w jakiej podobnie zakończone tematy pojawiają się przed tymi samymi przyrostkami i końcówkami: *mąk-a, mąc-e, mącz-ny, o-mącz-yć* — tak jak: *ręk-a, ręc-e, ręcz-ny, za-ręcz-yć; kwiat, kwieci-e, kwiet-ny, kwiec-ę* — tak jak: *świat, świeci-e, świet-ny, świec-ę; kupiec, kupcz-e, kupiec-ki, kupc-owa* — tak jak: *krawiec, krawcz-e, krawiec-ki, krawc-owa; ciemny, ciemni-a* — jak: *równ-y, równi-a.*

Chcąc zatem tworzyć wyraz, musimy wiedzieć, którego tematu obocznego użyć należy. Ta oboczność tematów występuje także w wyrazach obcych, np. *Dunkierk-a, w Dunkierc-e, Dunkiercz-yk; Helgoland, na Helgolandzi-e, Helgolandz-ki.*

3. Temat, z którym łączymy przyrostki, może być prostym albo złożonym, np. *bier-ny, rol-nik; prze-noś-ny, swa-wol-ny, święto-kradztwo*; może jednakże być tematem jakiegoś całe wyrażenie, np. z określenia: (okolica) *bez ludzi* możemy stworzyć wyrazy: *bez-ludzi-e, bez-*

lud-ny; po brzegu — po-brzeż-e, po-brzeż-ny; (człowiek) nowego czasu — nowo-czesny; pół kwatery — pół-kwate-ry i t. p. Z takich wyrażen jak : *zapaść bagnem, zapaść lasem* i t. p. powstają wyrazy *zabagnić, zalesić*.

C) Powstawanie nowych wyrazów przez zmiany głosek tematowych. Z każdą zmianą, jaka się w brzmieniu wyrazu dokona, powstaje w rzeczywistości nowy wyraz. Takie przekształcania wyrazów powstają:

1. Przez zmiany fonetyczne. Na miejscu dawnych wyrazów, istniejących jeszcze w epoce prasłowiańskiej, n. p. *ber-a, ber-e, bīr-a-l-i*,¹⁾ *za-bīr-a-l-i, za-borū* (krótkie *u*) powstały w różnych czasach już w epoce polskiej wyrazy : *bior-ę, bierz-e, br-a-ć, za-bier-a-ć, za-bór, za-borz-e*, wskutek czego z małej liczby dawnych obocznych pierwiastków : *ber-, bīr-, bīr-, bor-* powstał w polskim języku cały szereg nowych : *bior-, bierz-, br-, bier-, bór-, bor-, borz-*.

Tak samo wytworzyły się oboczne pierwiastki w wyrazach : *sz-la, sz-li, szed-ł, chod-u, chód, chodź, chodz-ę, chudz-ać — pn-ę, pnie, s-pię-ty, za-pią-ć, s-pin-ać, pę-to, o-pon-a — mr-ę, mrz-e, śmier-ć, mar-łwy, mór, mor-u, u-marz-ać — wi-ć, po-woj-u, wie-niec, wia-nek — li-ty, u-le-wa, łoj-u, łoj* i t. d.

Na podstawie takich przemian fonetycznych na miejscu wyrazów : *umirać, siekiera* i t. p. powstały używane dziś : *umierać, siekiera*, a zamiast *środa, źrebię* mówimy : *środa, źrebię*. Szczegółowo przedstawione są przemiany fonetyczne w głosowni.

2. Przez skracanie tematów. Przykłady skracania tematów mamy np. w takich wyrazach jak : *człek, człecze, trza, waść, waszmość*, staropolskie *pry, ksze*, ludowe *peda* lub *pada* zamiast : *człowiek, człowiecze, trzeba, wasza miłość, prawi, księżę, powiada*. Za przykład skracania i przekształcania tematów mogą służyć imiona chrzestne : *Stanisław, Wojciech, Michał, Bartłomiej*, zamiast których używamy form : *Stach, Stas, Woś, Miś, Bartek* i t. d.

3) Przez zmiany wskutek działania t. zw. analogii. Analogią nazywamy wpływ pewnych form językowych na wytworzenie im podobnych. Jeżeli zamiast dawnych wyrazów : *w żelezie, na ścienie, siostrze — rybam, wodam* i t. p. używamy dziś form : *w żelazie, na ścianie, siostrze — rybam, wodom*, to powstały one pod wpływem analogii do takich jak : *żelazo, ściana, siostra — kruk, drzewom*.

4. Przez t. zw. etymologię ludową. Etymologią ludową nazywamy przekształcenie obcego lub nieznanego wyrazu pod wpły-

¹⁾ i = krótkiemu i.

wem mylnego pojęcia o jego pochodzeniu. Tak np. na miejscu dawnego: *rozrzeszyć* (rozwiązać) powstał wyraz *rozgrzeszyć* pod wpływem fałszywego mniemania, że podstawą drugiej części wyrazu jest wyraz *grzech*, ponieważ *rozrzeszenia* udzielano przy spowiedzi, przy odpuszczaniu grzechów. Wyraz *sędziwy* powstał na miejscu wyrazu *szedziwy* (= siwy) pod wpływem fałszywego połączenia tego wyrazu z wyrazem *sędzia*. *Wietrzeć* piszemy przez *rz* zamiast *sz*, bo sądzimy mylnie, że wyraz ten pochodzi od wyrazu *wiatr*, a on pochodzi od wyrazu *wiolchy*. Dawną, niezrozumiałą nazwę wsi *Gradowiec* przemieniono na *Gradobicie*.

Najczęściej przekształca etymologia ludowa wyrazy obce, upodabniając je do istniejących swojskich. *Piwonia* z łac. *paeonia*, *mięta* z łac. *mentha*, *opłatek* z łac. *oblata*, *ćwikła* z łacińskiego średniowiecznego wyrazu *sicla* — powstały pod wpływem polskich wyrazów: *pivo*, *miąc*, *mięty*, *płatki*, *ćwik*.

Tak samo powstają t. zw. przekręcenia wyrazów u ludu. Jeżeli słyszymy: *kilometer* zamiast *geometra*, *nizijer* zam. *inżynier*, jeżeli zamiast: *śliczna Estero! o Panienko święta!* śpiewają ludzie prości: *ślicznaś jest teroz o Panienko święta!*, a rekrut zamiast nazwiska pułkownika *Walter Ritter von Schweindler* mówi: *Wiater Liter Śwagier*, to to jest także etymologia ludowa.

Ogólne uwagi o tworzeniu nowych wyrazów. Nowe wyrazy powstają ustawicznie w języku. Wytworzone już w języku wyrazy przyrostkowe i złożenia właściwe jakoteż formy deklinacyjne i konjugacyjne stają się dla nas wzorami, podług których odtwarzamy sobie wyrazy i formy zapomniane albo stwarzamy nowe. Stwarzanie nowych wyrazów jest tylko nowym połączeniem istniejących już w języku wyrazów lub ich składników.

Jeżeli jakiś wyraz albo jego formę przypadkową lub osobową stworzymy nie według tego wzoru, którego ściśle trzyma się zwyczaj powszechny, wówczas powstaje t. zw. błąd językowy. Takim błędem w dzisiejszym języku literackim jest dopełniacz l. m. *trosków*, *mszów*, *ćmów*, ponieważ *troska*, *msza*, *ćma* tworzą dziś formy swoje według wzoru rzeczowników żeńskich na *-a*, a nie według wzoru rzeczowników męskich.

Nasza zdolność tworzenia nowych wyrazów i form objawiałaby się daleko silniej, ale wstrzymuje ją pamięć o wyrazach już istniejących, silnie wśród społeczeństwa rozpowszechnionych. Język jest wytworem życia społecznego, a choć zmiany w nim dokonywają się przez jednostki, ważność i trwałość nadaje im tylko przyjęcie przez ogół.

D. Powstawanie nowych wyrazów przez przyswajanie cudzoziemskich. W języku polskim, jak w każdym innym, istnieje

cały szereg wyrazów cudzoziemskiego pochodzenia. Wyrazy te przyszły do nas i przychodzą najczęściej wraz z obcymi produktami, wyrobami, wynalazkami, urządzeniami i pojęciami; bardzo często jednakże wprowadza je silne przejęcie się obcą kulturą. Często też wprowadzanie i używanie obcych wyrazów jest tylko wynikiem mody albo próżności.

Istnienie wyrazów obcych w języku jest świadectwem związków kulturalnych tego narodu i zupełnie ujmy mu nie przynosi. To też oczyszczanie języka z wyrazów obcych nie powinno dochodzić do skrajności i występować przeciw wyrazom, które od wieków w języku istnieją albo których dokładnie nie można zastąpić polskimi. Gwałtowne chęci zastępowania *parasola* — *deszczochronem*, *lunety* — *dalekowiedzem*, *termometru* — *ciepłomierzem* i t. p. są bezużyteczne. Godzi się natomiast ostrzegać przed używaniem wyrazów obcych, gdzie wyraz polski najdokładniej je zastępuje.

Wśród wyrazów przyswojonych w języku polskim możemy wyróżnić rozliczne grupy, wedle czasu przybycia i miejsca pochodzenia.

W dalszym ciągu jest mowa o różnych epokach przyswajania i o zmianach, jakim ulegają obce wyrazy przy przechodzeniu do języka polskiego.

IV. POKŁOSIE.

Bronisław Piłsudski. *Kobiety Wschodu*. Japonka. («Nowe słowo» 1907, nr. 10).

str. 239. «*Spotkała mię*» — rusycyzm¹⁾ (встрѣтила меня), zam. powitała mię.

str. 239. «*Tej ostatniej nie zastaliśmy*» — galicyzm albo germanizm²⁾, zam. tamtej nie zastaliśmy.

str. 240. «*Związek pomocy, główny zarząd którego jest w tej oddalonej (отдаленной) prowincyi...*» — Dwa rusycyzmy. Należało powiedzieć: związek pomocy, którego zarząd główny jest w tej odległej prowincyi. — Podobnie: «*egzamin...*, *po zdaniu którego*», str. 243.

str. 240. «*Pani redaktorka tylko co wróciła*» — rusycyzm (только что), zam. dopiero co wróciła.

str. 240. «*Czuła się... niezdrową i z rady doktora musiała się zrzec...*», zam. za poradą doktora.

str. 240. «*Zabierało jej masę czasu*», zam. mnóstwo, wiele.

¹⁾ Krasnowolski. Błędy językowe. str. 148.

²⁾ Tamże str. 138.

str. 241. »Wydawnictwa są *oswobodzone* (освобождены) od wszelkiej kaucyi«, zam. uwolnione (wolne) od wszelkiej kaucyi.

str. 241. »...nie troszczyć się *rodziną*«, zam. o rodzinę.

str. 241. »Kobiety *wstępują* teraz *w małżeństwo*« — rusycyzm (вступаютъ въ бракъ), zam. wstępują w stan małżeński.

str. 242. »Postanowiłem *wykorzystać* niektóre wskazówki«, zam. skorzystać z niektórych wskazówek, wyzyskać.

str. 242. »*Światła* cera jej oblicza« — rusycyzm (свѣтлая), zam. jasna cera.

str. 243. »*W jedno słowo* zawołaliśmy« — rusycyzm (въ одно слово), zam. jednogłośnie.

str. 243. »Po dwóch latach *stałych* próśb«, zam. nieustających próśb.

str. 243. »W całej Japonii *liczy się* (считается) teraz 150 lekarz«, zam. liczą obecnie 150 lekarek.

str. 243. »Są one *prędzej* pomocnicami... swych mężów«, zam. są one raczej pomocnicami.

str. 244. »Wspólne uczenie się młodzieży obojga płci, od dzieciństwa *srogo* oddzielanej« — rusycyzm (строго), zam. ściśle izolowanej (rozłączanej).

str. 244. »*Jest* w nim już 150 *kształcących* się panien«, zam. kształci się w nim.

str. 244. »Do zawodu *medycznego*«, zam. lekarskiego.

str. 244. »Przytaczam tu *tłumaczenie* *prawideł* *szkoły*«, zam. w tłumaczeniu (w przekładzie) przepisy szkolne.

str. 244. »W niższym (oddziale) *wykładają się*: anatomja, fizyologia...«, zam. wyklada się anatomię, fizyologię...

str. 245. »8 *dużych* *świąt*«, zam. wielkich, uroczystych.

Na str. 241 niewłaściwie użyto wyrazu »dzięki«: »Rzym upadł *dzięki* nim (rozkoszom i zbytkom)«.

Prócz tego w niejednym zdaniu szyk wyrazów jest błędny, przypominający bardziej składnię rosyjską niż polską.

(Kraków).

Ol. Chomiński.

V. ROZMAITOŚCI.

Bocian — księdzem Wojciechem.

Sebastyan Klonowicz pisze (»Flis« p. 59. Biblioteka Mrówki):

»Choć w rewerendzie nie widzisz kapłana,
Jednak zów księdzem Wojciechem bociana,
Gdy owo sobie kroczy nad żabińcem,
Jak nad zwierzyńcem«.

Z języka polskiego niepodobna wywnioskować, dlaczego bocian nazywa się księdzem Wojciechem; skoro jednak polskie wyrazy przetłumaczymy na niemieckie, rzecz się od razu wyjaśni.

Wojciech — *Adalbert*, bocian — *Adebar*. »[†]*Adebar* m. nazwa bociana, rozpowszechniona w Meklemburgu, Prusach, na Pomorzu... w najrozmaitszych wariantach...; por. ndl. *ooijevaar*, śrdn. *odevare*, śrgn. *odebar*, stgn. *odbëro* (przedtem zatem była ta nazwa bardziej rozpowszechnioną). Etymologii zupełnie pewnej brak; najczęściej tłumaczą wyraz ten »przynoszący dzieci« (Kinderbringend) [od stnord. *jóð* »dziecko«], albo »przynoszący szczęście« (Glücksbringer) [por. st. saskie *ôd*, ags. *éad* »dobro, mienie«, stgn. *ôlag* »majętny«]. (Kluge, Etym. Wörterbuch der deutschen Sprache: p. 5. Adebar, p. 10. Allod. VI. Aufl. 1905). Wojciech = *Adalbert*, *Adalbercht*, *Albert*, *Albrecht* [*adol-* (niem. *Adel*, śrgn. *adel*, stgn. *adal* »ród«) + *berht* »błyszczący«].

Pomieszania wyrazów *Adebar* i *Adalbert* dokonała etymologia ludowa.

Klonowicz potwierdza kilkakrotnie, że język flisów wzięto z niemieckiego, np. p. 53:

•A te przezwiska od Niemców są wzięte,

A w polskich flisów porządek przyjęte...»

i rzeczywiście cała prawie nomenklatura »Flisa« jest niemiecka.

Tytuł księdza otrzymał »Wojciech« zapewne od św. Wojciecha(?).

Ad. Kleczkowski.

— Nie przecząc bynajmniej możliwości takiej genezy nazwania bociana księdzem Wojciechem, zwracam przecież uwagę na fakt, że podobne łączenia imion ludzi ze zwierzętami a nawet z przedmiotami nieżywoymi pospolite są we wszystkich językach i że wcale nie zawsze można je wywieść z przypadkowego podobieństwa brzmienia, jak tutaj. Wszystkim znane są przecież: 1) *Bartek* lub *Maciek* — chłop, parobek, *Kaska* — dziewczka, *Antek* — ulicznik; 2) *mykita* (= Mikołaj) — lis, *miś* (= Michał) — niedźwiedź; 3) *jasiek* — poduszka, *maciek* — żołądek i t. p. Rzecz widoczna, że wszędzie tu mamy do czynienia z przenośnią, jakkolwiek nie we wszystkich jest ona tak samo wyraźna.

K. N.

TREŚĆ: I. O rodzaju, liczbie i przypadku rzeczowników, napisał I. Stein. — II. W sprawie nazwisk żeńskich (Ankieta), przez F. Hoesicka, B. Koskowskiego, J. A. Święcieckiego, W. Rapackiego, M. K., Dra F. Kręka. — III. O powstawaniu wyrazów, napisał I. Stein. — IV. Pokłosie, przez O. Chomińskiego. — V. Rozmaitości. Bocian — Księdzem Wojciechem, napisał A. Kleczkowski.

Przedruki w całości lub w części dozwolone tylko z podaniem źródła.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Roman Zawiliński.**

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządkiem J. Filipowskiego.